

PRINCIPIA LI-LII (2009)  
PL-ISSN 0867-5392

**Paweł Rojek**

## Konkretny powszechnik<sup>1</sup>

Andrzej Lepper, zapytany kiedyś o szczegóły programu Samoobrony, odpowiedział: „Wy ze mnie tu alfy i omegi nie róbcie. Ja znam tylko konkrety ogólne”<sup>2</sup>. Wypowiedź ta wywołała rozbawienie dziennikarzy i drwiny ze strony polityków. Wiadomo bowiem, że to, co ogólne, jest abstrakcyjne, a to, co konkretne – jednostkowe, nie można więc mówić o „ogólnych konkretach”.

Z podobną reakcją spotykają się ci nieliczni autorzy, którzy piszą o konkretnych uniwersaliach. Zwykle bowiem filozofowie, tak samo jak posłowie i dziennikarze, utożsamiają podział na to, co konkretne i abstrakcyjne, z podziałem na to, co jednostkowe i ogólne. Wynika to z głęboko zakorzonego przekonania, że powszechnikiem, czyli czymś „jednym w wielości”, mogą być tylko ogólne własności. Takie własności – powiada się – tkwią jakoś w rzeczach i mogą być z nich tylko myślowo oderwane, czyli wyabstrahowane (*abstrahere* znaczy „odrywać”). Uniwersalia są więc abstrakcyjne, a przedmioty jednostkowe konkretne. Utożsamienie obu rozróżnień stało się tak oczywiste, że nierzadko używa się po prostu określeń „uniwersalia” i „konkrety” na oznaczenie abstrakcyjnych uniwersaliów i konkretnych partykulariów<sup>3</sup>. Wobec tego każdy, kto mówi o konkretnych uniwersaliach, naraża się na niezrozumienie.

<sup>1</sup> Publikacja powstała przy wsparciu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Dziękuję dr. Markowi Piwowarczykowi za uwagi do poprzedniej wersji tego tekstu.

<sup>2</sup> „2+2=5. Wywiad z Andrzejem Lepperem”, *Super Ekspres*, 18 marca 2004 r., s. 2.

<sup>3</sup> Używam terminu „partykularia” (l. poj. *particulare*) na oznaczenie tego, co jednostkowe, „uniwersalia” (l. poj. *universale*) – tego, co ogólne. Termin „partykularia”, odpowiadający angielskiemu *particulars* wprowadził Tadeusz Szubka (*Metafizyka analityczna P.F. Strawsona*, Lublin: RW KUL 1995, s. 95). Dla prostoty pomijam kategorię „szczegółowości” (a więc „partykularności” w sensie dosłownym), występującą u Hegla jako element pośredni między ogólnością a jednostkowością.

W niniejszej pracy chciałbym, nie zważając na drwiny, przedstawić główne twierdzenia teorii konkretnych uniwersaliów. Na jej gruncie powszechnikami nie są wspólne wielu rzeczom abstrakcyjne *własności*, ale konkretne *całości*, do których rzeczy wspólnie należą. Ta całość, konkretne universale, posiada wszystkie własności swoich partykulariów, stanowi ich „zrośnięcie” (od *concrescere* – „zrastać się”). W parze z tym poglądem na uniwersalia idzie przekonanie, że konkretne przedmioty jednostkowe same są w istocie abstraktami, stanowią bowiem aspekty, momenty pewnych bardziej konkretnych całości.

Pojęcie konkretnego powszechnika ma pasjonującą historię, która – o ile mi wiadomo – wciąż czeka na opracowanie. Pojęcie to po raz pierwszy pojawiło się wyraźnie u G.W.F. Hegla, następnie zostało przejęte przede wszystkim przez dwie szkoły filozoficzne, działające mniej więcej w tym samym czasie na dwóch krańcach Europy – brytyjski neoheglizm (B. Bosanquet, F.H. Bradley)<sup>4</sup> i rosyjską filozofię wszechjedności (W. Sołowjow, P. Florenski i S. Bułgakow)<sup>5</sup>. Podstawą dalszej analizy będą teksty Hegla, komentowane przez J. Royce’a i I. Iljina, autorów związanych z tymi szkołami<sup>6</sup>. Potem pojęcie konkretnego powszechnika w tajemniczy sposób znikło z dyskursu filozoficznego. Jest to zdumiewające, lecz kategoria, która sto lat temu była uważana za „tajemnicę Hegla”<sup>7</sup> i „klucz do każdej poważnej filozofii”<sup>8</sup>, dzisiaj nie tylko nie pojawia się w debatach dotyczących uniwersaliów, ale nawet nie jest

<sup>4</sup> Zob. J. Szymura, *Relacje w perspektywie absolutnego monizmu F. H. Bradleya*, Kraków: Wyd. UJ 1990, s. 33-65; por. także najnowsze prace na ten temat: W.J. Mander, „Bosanquet and The Concrete Universal”, *The Modern Schoolman* LXXVII (2000), s. 293-308; R. Stern, „Hegel, British Idealism, and the Curious Case of the Concrete Universal”, *British Journal of the History of Philosophy* 15 (2007), s. 115-153.

<sup>5</sup> W Rosji teoria konkretnych uniwersaliów przyjęła postać „sofiologii”, czyli nauki o Mądrości Bożej. Co ciekawe, jej twórcy z reguły nie powoływali się w na Hegla i często niewybrednie go krytykowali. zob. P. Rojek, „Sofija i problema uniwersalij”, w: W.N. Porus (red.), *Russkaja sofiologija w jewropiejskoj kulturie*, Moskwa: BBI (w druku).

<sup>6</sup> J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, przeł. P. Rojek, w niniejszym tomie, s. 94-111; I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia kak nauka o konkrjetnosti Boga i czelowieka*, t. I, Moskwa: Russkaja Kniga 2002, istnieje też skrócony niemiecki przekład tej niezwyklej pracy: I. Iljin, *Die Philosophie Hegels als kontemplative Gotteslehre*, Bern: A. Francke 1946.

<sup>7</sup> J.H. Stirling, *The Secret of Hegel*, London: Longman 1865, por. F. Copleston, *Historia filozofii*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: PAX 1989, t. VIII, s. 168.

<sup>8</sup> B. Bosanquet, *The Principle of Individuality and Value*, London: Macmillan 1912, s. 39.

odnotowywana w słownikach filozoficznych. Jak stwierdził z zadumą jeden z historyków filozofii, konkretne uniwersalia mogą co najwyżej przywoływać „dawny klimat, ukryty w zakurzonych tomach *Mindu* ze schyłku XIX wieku”<sup>9</sup>. Jest to tym dziwniejsze, że we współczesnej ontologii, filozofii języka i filozofii nauki można znaleźć wiele koncepcji, które wydają się bliskie teorii konkretnych uniwersaliów<sup>10</sup>.

W pierwszej części artykułu przedstawię najważniejsze intuicje związane z pojęciem konkretnego powszechnika. Następnie omówię kluczową koncepcję stosunku między uniwersaliami a partykulariami. Wreszcie, w trzeciej części pracy, przedstawię kilka twierdzeń wynikających z przedstawionych założeń.

Zanim przejdę dalej, chciałbym zaznaczyć dwie rzeczy. Po pierwsze, filozofowie piszący o konkretnych uniwersaliach nie należeli – mówiąc delikatnie – do autorów jasnych. William James, pisząc kiedyś o naturze pojęć u Hegla, stwierdził:

To jedno jest pewne, że cokolwiek byś powiedział o robocie Hegla, zawsze ci ktoś zarzuci, żeś go nie zrozumiał. I ja nie mam pretensji, żebym go zrozumiał; mówię tylko na podstawie osobistego wrażenia<sup>11</sup>.

Z chęcią przyłączam się do tego stwierdzenia. Prezentowana tu teoria jest tylko próbą interpretacji niektórych wypowiedzi Hegla i jego uczniów; interpretacja ta z pewnością nie jest ani wyczerpująca, ani niekontrowersyjna.

Po drugie, wydaje się niemal pewne, że Hegel i neohegliści, gdy mówili o ogólności i jednostkowości, mówili przede wszystkim o poję-

<sup>9</sup> R. Stern, „Hegel, British Idealism, and the Curious Case of the Concrete Universal”, op. cit., s. 115.

<sup>10</sup> Chodzi np. o teorię rodzajów naturalnych M.J. Louxa (*Substance and Attribute. A Study In Ontology*, Dordrecht: D. Reidel Publishing Company 1978, s. 164), najnowsza teorię uniwersaliów D.M. Armstronga („How Do Particulars Stand to Universals?”, w: D.W. Zimmerman (red.), *Oxford Studies in Metaphysics*, t. 1, Oxford: Clarendon Press 2004, s. 139-154), koncepcję podobieństwa rodzinnego L. Wittgensteina (J. Szymura, *Relacje...*, op. cit., s. 53; P. Rojek, „Podobieństwa rodzinne i konkretne uniwersalia”, *Filozofia Nauki* 57 (2007), s. 89-104) i teorię gatunków biologicznych jako indywiduów (zob. D. N. Stamos, *The Species Problem*, Lanham: Lexington Books 2003, rozdz. 4; P. Rojek, „Problema uniwersali w biologii”, w: W.I. Moisiejew, L.P. Kijaszczenko (red.), *Filosofskie problemy biologii i medicyny*, Moskwa: Printbierrri 2008, t. 2, s. 98-100).

<sup>11</sup> W. James, *Filozofia wszechświata*, przeł. W. Witwicki, Lwów 1911, s. 88; pismo u uwspółcześniona.

ciach, a nie o niezależnych od umysłu bytach<sup>12</sup>. Sądzę jednak, że Hegłowską teorię uniwersaliów można interpretować nie tylko jako naukę o spekulatywnych myślach, lecz także jako naukę o ogólnych i jednostkowych bytach. Wiele wskazuje bowiem na to, że konkretne myśli nie różnią się od konkretnych rzeczy<sup>13</sup>. W najgorszym razie niniejsza analiza okaże się przeniesieniem Hegłowskich rozważań nad pojęciami w sferę badań nad powszechnikami i partykulariami.

### 1. Ogólne własności i ogólne indywidua

Uniwersalia – mówiąc ogólnie – są jednościami w wielościach. Według scholastyków słowo *universale* pochodzi od wyrażenia *unum versus alia*, „jedno wobec drugiego”, czyli „jedno w wielu”<sup>14</sup>. Etymologia ta wydaje się wątpliwa z filologicznego punktu widzenia, dobrze wyraża jednak sens, jaki nadawano temu słowu<sup>15</sup>. Ten sam ogólny sens uniwersalności można znaleźć w tradycyjnych definicjach powszechnika. Boecjusz na przykład definiuje *universale* jako „to, co jest wspólne wielu rzeczom”<sup>16</sup>. Określenia te mogą być rozmaicie dookreślane, istnieje bowiem wiele sposobów, na jakie można być jednością w wielości<sup>17</sup>. Spróbuję teraz przedstawić intuicje leżące u podstaw podziału na abstrakcyjne i konkretne uniwersalia.

Zwykle – zwłaszcza w filozofii analitycznej – uniwersalia rozumie się jako wspólne własności, czyli numerycznie tożsame byty, przysługujące

<sup>12</sup> W taki sposób, jako pojęcia, rozumie konkretne powszechniki J. Szymura, zob. *Relacje...*, op. cit., s. 50-52. Komentatorzy wskazują jednak czasem, że można je rozumieć „przedmiotowo”: J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 99; I.A. Iljin, *Filosofia Giegielia...*, s. 126-127.

<sup>13</sup> Zob. P. Rojek, „Hegłowska logika pojęć. Logiczno-filozoficzna analiza fragmentów *Fenomenologii ducha*”, *Kwartalnik Filozoficzny* XXXV, z. 4 (2007), s. 126-127.

<sup>14</sup> Zob. np. P. Florenski, „Sens idealizmu, § 1-6”, przeł. P. Rojek, *Logos i Ethos* 24 (2008), s. 147.

<sup>15</sup> W wielu językach ogólność rzeczywiście wiąże się z byciem wspólnym wielości, niemiecka *Allgemeinheit* pochodzi od *allen gemein*, rosyjska *wsieobszcznost* od *wsiemu obščezje*; wyjątkiem jest polska „ogólność”.

<sup>16</sup> Boecjusz, „Komentarz do *Isagogi* Porfirusza. Druga redakcja, ks. I”, przeł. T. Tiurny, *Studia Antyczne i Mediewistyczne* 3 (2005), s. 110; por. Platon, *Sofista*, 253 D; *Fileb*, 14 D, E, 15 D; Arystoteles *Metafizyka*, A 990b7 i in.

<sup>17</sup> Zob. P. Rojek, „Trzy pojęcia uniwersaliów”, *Kwartalnik Filozoficzny* XXXVI, z. 3 (2008), s. 45-61 i „Three Trope Theories”, *Axiomathes* 18 (2008), s. 359-377.

wielu numerycznie różnym rzeczom. Nie ma w tym sprzeczności, ponieważ uważa się, że własności – inaczej niż rzeczy – mogą zachowywać tożsamość, będąc w wielu miejscach na raz. Takie uniwersalia słusznie nazywa się abstrakcyjnymi, ponieważ ogólna własność jest wspólnym składnikiem wielu rzeczy, który można z nich wyabstrahować. Zgodnie z teorią abstrakcyjnych uniwersaliów, powszechniki przysługują wielu przedmiotom, „przynależą wielu rzeczom”<sup>18</sup>.

Rzadko zauważa się, że istnieją jednak przynajmniej dwa rodzaje jedności w wielości. Pierwszy tworzą uniwersalia, rozumiane jako ogólne własności. Są one czymś jednym, co przysługuje wielości. Jednościami w wielościach są jednak również jednostkowe rzeczy. Każda rzecz – niezależnie od tego, czy jest tylko wiązką własności czy czymś więcej – jest bowiem połączeniem wielu własności. Platon sugerował nawet, że tylko ten drugi rodzaj jedności w wielości jest zrozumiały<sup>19</sup>. Zarówno abstrakcyjne uniwersalia, jak i konkretne rzeczy są więc jednościami w wielościach. O ile jednak abstrakcyjny powszechnik zawiera się w wielu różnych rzeczach, o tyle konkretna rzecz zawiera wiele różnych własności.

Teoria konkretnych uniwersaliów polega na uznaniu powszechników za byty mające charakter konkretnych rzeczy, a nie abstrakcyjnych własności. Jak pisał jeden z komentatorów tej teorii,

Abstrakcyjne universale jest powtórzeniem identycznej jakości w wielu realizacjach, podczas gdy konkretne universale jest realizacją tego samego indywiduum w jego rozmaitych, powiązanych ze sobą aktach lub manifestacjach<sup>20</sup>.

Takie uniwersalia to ogólne „indywidua”, „rzeczy”, „substancje”, a nie ogólne „własności” czy „akcydensy”.

Hegel różnie nazywał tego rodzaju uniwersalia. Są to – jak powiedział – powszechniki „konkretne”<sup>21</sup>, „substancjalne”<sup>22</sup>, „organiczne”<sup>23</sup>

<sup>18</sup> Boecjusz, „Komentarz do *Isagogi* Porfiriusza”, op. cit., s. 110.

<sup>19</sup> „A jeżeli ktoś wykaże we mnie jedność i wielość, to cóż w tym dziwnego?”, Platon, *Parmenides*, 129 C-D, w: idem, *Dialogi*, t. II, przeł. W. Witwicki, Kęty: Antyk 1999, s. 257.

<sup>20</sup> H.B. Acton, „Bernard Bosanquet”, w: P. Edwards (ed.), *The Encyclopedia of Philosophy*, New York: Macmillan 1967, t. I, s. 349.

<sup>21</sup> G.W.F. Hegel, *Nauka logiki*, przeł. A. Landman, t. II, Warszawa: PWN 1968, s. 479, 480. Wydanie to odąd oznaczane będzie skrótem NL II.

<sup>22</sup> Ibid., s. 479.

<sup>23</sup> G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa: Aletheia 2002, s. 199. Wydanie to odąd oznaczane będzie skrótem FD.

lub „obiektywne”<sup>24</sup>. Taki charakter mają Hegłowskie „pojęcia”, „idee” i „rodzaje”. Hegel pisał na przykład:

Rodzaj [jest to] ogółność, która w sobie samej jest konkretna. Rodzaj nie jest niczym inherentnym w podmiocie, czyli nie jest jego jednostkową właściwością, nie jest w ogóle żadną jego właściwością. Każdą jednostkową określoność zawiera on jako coś, co rozplynęło się w jego pierwotnej substancji<sup>25</sup>.

Konkretnych uniwersaliów nie należy więc rozumieć jako „właściwości”, należących do partykulariów, lecz jako całości, „substancje”, do których należą partykularia. Kluczowym elementem teorii konkretnych powszechników jest odwrotne niż w teorii abstrakcyjnych uniwersaliów rozumienie stosunku między universale a particulare.

## 2. Stosunek między uniwersaliami a partykulariami

Tradycyjnie relację między abstrakcyjną własnością a konkretnym przedmiotem nazywa się „byciem w”, „przysługiwaniem” albo „inherencją”. Tradycyjnie uważa się, za Arystotelesem, że relacja ta ma dwa aspekty. Po pierwsze, to, co inhere, jakoś zawiera się w tym, w czym inhere, i – po drugie – jest w jakiś sposób zależne do niego<sup>26</sup>. Wobec tego sądzi się, że uniwersalia zawierają się w rzeczach i są od nich w pewien sposób zależne. Odwrotnie uważa się w tradycji Hegłowskiej – to rzeczy zawierają się w uniwersaliach i zależą od nich. Ponieważ relacja „bycia w” łączy to, co konkretne, i to, co abstrakcyjne, uniwersalia, które są w rzeczach, słusznie można nazywać „abstrakcyjnymi”, a uniwersalia, w których są rzeczy – „konkretnymi”.

To właśnie „niezwykła teoria”<sup>27</sup> stosunku uniwersaliów do partykulariów stanowi „centralną kwestię” i „punkt ciężkości”<sup>28</sup> koncepcji powszechników Hegla. Iwan Iljin zawarł jego koncepcję stosunku universale do particulare w następującej formule:

<sup>24</sup> NL II, s. 471.

<sup>25</sup> Ibid., s. 471; przekład zmodyfikowany.

<sup>26</sup> „Przez [będące] w przedmiocie rozumiem to, co [...] nie może istnieć oddzielnie od tego, w czym się znajduje”, Arystoteles, „Kategorie”, w: idem, *Kategorie i Hermeneutyka z dodaniem Isagogi Porfiriusza*, przeł. K. Leśniak, Warszawa: PWN 1975, 1a20, s. 4.

<sup>27</sup> J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 93.

<sup>28</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 125

to, co jednostkowe, wchodzi w to, co ogólne, jako jego żywa część, a to, co ogólne, wchodzi w to, co jednostkowe, jako jego żywa istota<sup>29</sup>.

Bycie „żywą częścią” odpowiada „zawieraniu” się przedmiotów jednostkowych w konkretnych uniwersaliach, a bycie „żywą istotą” – jak spróbuję pokazać – „zależności” między nimi a konkretnym powszechnikiem. Poniżej omówię oba te twierdzenia.

## 2. 1. Rzeczy zawierają się w konkretnych uniwersaliach

Zgodnie z tradycyjnym poglądem, ogólne własności zawierają się w rzeczach; zgodnie z poglądem Hegłowskim, rzeczy zawierają się w konkretnych uniwersaliach. W obu wypadkach chodzi o „partycypację”, rozumianą jako relację „bycia częścią”. W pierwszym wypadku to, co ogólne, „partycypuje” w tym, co jednostkowe, w drugim zaś – to, co jednostkowe, „partycypuje” w tym, co ogólne.

Hegel powtarzał, że „prawdziwa”, to znaczy konkretna ogólność zwana przez niego „pojęciem”, stanowi jedność ogólności, szczególności i jednostkowości. „Fałszywa”, to znaczy abstrakcyjna ogólność jest natomiast oderwana od szczególności i jednostkowości. Jak pisał Hegel,

ogólność ta [abstrakcyjna – P.R.] nie ma w sobie samej jednostkowości i pozostaje czymś pozbawionym pojęcia. [...] Nie dopuszcza jednostkowości [...] i wskutek tego nie dochodzi do niczego innego jak tylko do pozbawionych życia i ducha bezbarwnych i beztreściowych ogólności<sup>30</sup>.

Inaczej w wypadku konkretnej ogólności:

Pojęcie jest tym, co konkretne i najbogatsze, gdyż jest ono podstawą i totalnością poprzednich określeń [...] dlatego też określenia te występują także w nim<sup>31</sup>.

Uniwersalia „obejmują” i „przenikają”<sup>32</sup> swoje partykularia, które stanowią ich „głębię”<sup>33</sup>. Uniwersalia są – jak często pisał Hegel – „totalnością swojej szczególności”<sup>34</sup>.

Na ten szczególny charakter Hegłowskiego powszechnika zwracali uwagę komentatorzy. J. Royce pisał:

<sup>29</sup> Ibid., s. 126, por. s. 139.

<sup>30</sup> NL II, s. 420.

<sup>31</sup> Ibid., s. 416, zob. także s. 392.

<sup>32</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 146; NL II, s. 576, 594.

<sup>33</sup> NL II, s. 419.

<sup>34</sup> Zob. np. NL II, s. 478, por. I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 133-134.



Universale nie jest w ogóle abstrakcją, lecz doskonale konkretną całością, ponieważ fakty [czyli partykularia – P.R.], wszystkie razem i każdy z osobna, nie są po prostu jego przypadkami, lecz zawierają się w nim, rodzą się z niego jako jego momenty i istnieją tylko w relacji do siebie nawzajem i do niego. Ono jest krzewem winnym, one, indywidua, jego latoroślami<sup>35</sup>.

Niemal to samo można znaleźć u I. Iljina:

To, co szczegółowe, wchodzi nie tylko w zakres, ale i w treść tego, co ogólne, ponieważ samo jest częścią jego treści [...]. To, co szczegółowe, jest – można powiedzieć – kością z kości i krwią z krwi tego, co ogólne; jednak będąc w jego składzie, podobne jest nie tyle oddzielnemu potomstwu, lecz gałęziom, które mają życie tylko w łączności z jednością drzewa<sup>36</sup>.

Z powyższych cytatów wynika, że stosunek między *particulare* a konkretnym *universale* jest stosunkiem część-całość. Powszechniki są całościami, których częściami są partykularia. Jak zauważył Jerzy Szymura,

W pracach Bradleya i Bosanqueta tajemnicza relacja między powszechnikiem a jego indywiduum okazuje się przechodnią relacją między konkretną całością i jej konkretną częścią<sup>37</sup>.

Teoria konkretnych powszechników przypomina więc koncepcję „nominalizmu mereologicznego”, pojawiającą się w filozofii „średniego” Franza Brentana oraz sformułowaną (i od razu skrytykowaną) przez W.V.O. Quine’a<sup>38</sup>.

Na gruncie teorii konkretnych uniwersaliów nie każdy jednak zbiór mereologiczny stanowi konkretny powszechnik. Stanowienie całości jest tylko koniecznym, a nie wystarczającym warunkiem bycia konkretnym powszechnikiem. Dodatkowym warunkiem są szczególne zależności zachodzące między elementami tej całości. Ich analizie poświęcony jest kolejny punkt pracy.

<sup>35</sup> J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 95.

<sup>36</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 133.

<sup>37</sup> J. Szymura, „When G.E. Moore’s Definition of Internal Relation can be used Rationally?”, w: E. Zarnecka-Biały (red.), *Logic Counts*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers 1990, s. 73; zob. także J. Szymura, *Relacje...*, op. cit., s. 50, 51.

<sup>38</sup> Zob. A. Chrudzimski, „Konceptualizm, mereologia i indywidualne własności. Późna ontologia Franza Brentana”, *Idea* XIII (2001), s. 49-82; W.V.O. Quine, „Identytyczność, ostensja i hipostaza”, w: idem, *Z punktu widzenia logiki*, przeł. B. Stanosz, Warszawa: Aletheia 2000, s. 95-109; por. J.M. Bocheński, „Zagadnienie powszechników”, przeł. T. Baszniak, w: idem, *Logika i filozofia. Wybór pism*, Warszawa: PWN 1993, s. 95 oraz D.M. Armstrong, *Nominalism and Realism. Universals and Scientific Realism*, Cambridge: Cambridge UP 1978, t. I, s. 34-35.



## 2. 2. Rzeczy zależą od konkretnych uniwersaliów

Zgodnie z komentowaną formułą Iljina, to, co ogólne, nie tylko zawiera to, co jednostkowe, lecz także „wchodzi w to, co jednostkowe, jako jego żywa istota”. Twierdzenie to wydaje się dość kłopotliwe, sugeruje bowiem – wbrew temu, co zostało do tej pory powiedziane – że między uniwersaliami a partykulariami zachodzi taki sam związek jak w teorii abstrakcyjnych uniwersaliów. Prócz tego, czy jest możliwe, by uniwersalia, które zawierają rzeczy zarazem się w nich zawierały? Czy nie wynika z tego, że uniwersalia i rzeczy są tym samym? Hegel niestety w wielu miejscach używa takich niepokojących sformułowań. Sądzę jednak, że można je zinterpretować w taki sposób, by zachować spójność jego teorii.

Wiele wypowiedzi Hegla o konkretnych uniwersaliach sformułowanych jest w języku abstrakcyjnego realizmu. Powiada on na przykład, że to, co jednostkowe, „ma ogólność w sobie samym jako swą istotę”<sup>39</sup> i „zawiera w sobie rodzaj i gatunek”<sup>40</sup>. W *Nauce logiki* pisał:

To, co szczegółowe, zawiera w sobie ogólność, która stanowi jego substancję. Rodzaj w obrębie swych gatunków jest niezmienny. Gatunki różnią się nie co do ogólności, lecz tylko między sobą. To, co szczegółowe, ma jedną i tę samą ogólność z drugim szczegółowym, do którego się ono odnosi<sup>41</sup>.

Wygląda więc na to, że Hegel rozumiał czasem swoje uniwersalia jak zwykle abstrakcyjne powszechniki, należące do rzeczy i stanowiące ich istotę. Podobne stwierdzenia powtarzają komentatorzy, nie dostrzegając ich niespójności z wcześniejszym twierdzeniem o należeniu partykulariów do uniwersaliów<sup>42</sup>. Powyższe twierdzenia pasują bowiem raczej do krytykowanych przez Hegla abstrakcyjnych uniwersaliów, które należą do rzeczy i stanowią ich istoty<sup>43</sup>, niż do głoszonej przez niego doktryny konkretnych powszechników.

Co więcej, Hegel czasem zdaje się wyciągać wniosek z tego, że uniwersalia zawierają partykularia i partykularia zawierają rzeczy, i po-

<sup>39</sup> *NL* II, s. 401.

<sup>40</sup> G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa: PWN 1990, § 164, s. 202. Wydanie to odąd oznaczane będzie skrótem *Enc*. Zob. także *NL* II, s. 396.

<sup>41</sup> *NL* II, s. 396; zob. podobne sformułowania *ibid.*, s. 401 i *Enc.*, § 164, s. 202.

<sup>42</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 126, zob. także s. 139.

<sup>43</sup> Zob. np. *NL* II, s. 544, 547, 550, por. J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 100.

wiada, że uniwersalia są tożsame z partykulariami. W wielu miejscach pisze bowiem o „jedności”<sup>44</sup>, „równości”<sup>45</sup>, „identyczności”<sup>46</sup> i „tożsamości”<sup>47</sup> tego, co ogólne, i tego, co jednostkowe. Tego rodzaju wypowiedzi skłaniały krytyków do twierdzenia, że teoria konkretnych uniwersaliów opiera się na pomieszaniu predykatywnego i identycznościowego sensu słowa „jest”<sup>48</sup>.

Uważam, że powyższych wypowiedzi Hegla nie należy rozumieć w sposób dosłowny, w przeciwnym razie są one sprzeczne z poprzednimi twierdzeniami. Wydaje się, że gdy Hegel pisał, iż to, co ogólne, stanowi „istotę” tego, co jednostkowe, miał na myśli przede wszystkim to, że universale jest „substancją” swoich partykulariów. Takie stwierdzenie pojawia się u niego wielokrotnie: ogólność stanowi „substancję swoich określeń”<sup>49</sup> i „substancję tego, co jednostkowe”<sup>50</sup>. Te sformułowania nie przesądzają oczywiście, czy substancja jest – jak w teorii abstrakcyjnych uniwersaliów – składnikiem partykulariów, czy też odwrotnie, partykularia są składnikami ogólnej substancji. Biorąc jednak pod uwagę analizę z poprzedniego punktu, wydaje się, że tezę o substancjalności powszechnika należy rozumieć na ten drugi sposób.

W tradycyjnej metafizyce rodzaj substancjalny stanowi istotę jednostkowego przedmiotu. Być może dlatego właśnie Hegel powiada czasem, że konkretne uniwersalia, będące substancjami swoich partykulariów, są ich „istotami” i „naturami”. W pewnym sensie ma także rację, że są one w rzeczach – przenikają je bowiem i całkowicie obejmują. Wydaje się, że można nawet powiedzieć, iż uniwersalia są „identyczne” z partykulariami, o ile przez „identyczność” rozumie się stosunek „realnego wzajemnego przenikania”<sup>51</sup>, częściową tożsamość, czyli związek między częścią a całością.

Twierdzenie, że uniwersalia są substancjami partykulariów, oznacza, iż partykularia należą do nich i zależą od nich. O należeniu do

<sup>44</sup> *Enc.*, § 367, s. 387.

<sup>45</sup> *Ibid.*, § 163, s. 201.

<sup>46</sup> *NL*, II, s. 390.

<sup>47</sup> *Enc.* § 164, s. 201.

<sup>48</sup> Zob. B. Russell, „Logika jako istota filozofii”, przeł. A. Przybysławski, *Principia* XV (1996), s. 14, przyp. 1. Russell odwołuje się prawdopodobnie do szczególnie niefortunnego wyrażenia Hegla z *NL* II, s. 529.

<sup>49</sup> *NL* II, s. 390.

<sup>50</sup> *Ibid.*, s. 396.

<sup>51</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 135.

powszechników była już mowa wyżej, teraz należy przyjrzeć się ich zależności.

Konkretny powszechnik nie jest tylko sumą mereologiczną rzeczy, tak samo jak rzecz nie jest tylko sumą mereologiczną własności. Rzeczy zależą od konkretnych powszechników w taki sam sposób, jak własności zależą od rzeczy. Konkretny powszechnik jest substancją swoich partykulariów tak samo, jak one są substancją dla swoich własności<sup>52</sup>. Hegel powiada, że partykularia są „aspektami”, „stronami”<sup>53</sup> czy „organami”<sup>54</sup> uniwersaliów, które je „rodzą”, „wytwarzają” i „wydają na świat”<sup>55</sup>.

O substancjalnej strukturze konkretnego powszechnika świadczy też to, że – zdaniem Hegla – własności partykulariów przysługują także ich uniwersaliom<sup>56</sup>. To, co przysługuje częściom (partykulariom), przysługuje też całości (uniwersaliom). Innymi słowy, relacja „bycia w” zachodząca między konkretnym powszechnikiem a jego partykulariami i między konkretnymi partykulariami a abstrakcyjnymi własnościami jest przechodnia. Powszechnik stanowi zrośnięcie nie tylko przedmiotów, lecz także ich własności<sup>57</sup>.

Na zależność partykulariów od uniwersaliów wskazują także metafory i przykłady przywoływane przez Hegla i jego komentatorów. Większość z nich ma charakter organiczny. Powszechnik jest rozumiany jako „krzew winny”, „organizm”, „rodzina”, „państwo” i „Kościoł”<sup>58</sup>. J. Royce porównuje ponadto konkretny powszechnik do umysłu, łączącego wiele myśli, które nie mogą istnieć samodzielnie. W każdym z tych wypadków o przynależności do „powszechnika” nie decydują zewnętrzne własności, lecz pochodzenie, należenie lub zrośnięcie się z istniejącej uprzednio całości.

<sup>52</sup> W „nominalizmie mereologicznym” Brentana było odwrotnie: całości (ogólne akcydensy) zależały ontologicznie od części (jednostkowych substancji), zob. A. Chruźimski, „Konceptualizm, mereologia i indywidualne własności”, op. cit.

<sup>53</sup> *Enc.*, § 213, s. 239.

<sup>54</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 141.

<sup>55</sup> J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 96.

<sup>56</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 104; J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 106.

<sup>57</sup> Zob. zwłaszcza J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 106.

<sup>58</sup> I.A. Iljin, *Filosofija Giegielia...*, op. cit., s. 133; J. Caird, *Introduction to Philosophy of Religion*, Glasgow 1880, s. 229.

Rzeczy należące do jednego konkretnego powszechnika tworzą jedność genetyczną. Konkretnie powszechniki są więc dosłownie rodzajami. Polskie słowo „rodzaj”, tak samo jak łacińskie *genus* czy greckie γένος, wskazuje na relację rodzenia, zależności zachodzącej między rodzajem a jego realizacjami<sup>59</sup>. Elementy należące do konkretnego rodzaju tworzą jedność genetyczną w tym sensie, że należą do jednej całości, są abstrakcyjnymi „stronami” jednego konkretnego powszechnika.

Z tego, co zostało dotąd powiedziane, wynika, że konkretne uniwersalia stanowią osobiwą odwrotność abstrakcyjnych uniwersaliów. Ogólne własności inhereją w wielu rzeczach – zawierają się w nich i w jakiś sposób od nich zależą. Rzeczy natomiast inhereją w ogólnych substancjach – zawierają się w nich i zależą od nich.

Relacja inherencji, rozumiana jako relacja porządkująca (to znaczy zwrotna, przechodnia i antysymetryczna), może się stać podstawą prostej teorii abstrakcyjności i konkretności<sup>60</sup>. W szczególności za jej pomocą można łatwo zdefiniować dwa rodzaje powszechników. Abstrakcyjny powszechnik to byt, który inhereje w co najmniej dwóch różnych bytach (zapis „ $x \leftarrow y$ ” oznacza, że  $y$  inhereje w  $x$ ):

$$D1. AU(x) \equiv \exists y \exists z (y \leftarrow x \wedge z \leftarrow x \wedge z \neq y \wedge x \neq y \wedge x \neq z).$$

Konkretny powszechnik jest natomiast bytem, w którym inhereją przynajmniej dwa różne byty:

$$D2. CU(x) \equiv \exists y \exists z (x \leftarrow y \wedge x \leftarrow z \wedge x \neq y \wedge x \neq z \wedge y \neq z).$$

Oba pojęcia uniwersalności opierają się na tej samej relacji inherencji. Najprawdopodobniej ogólną inherencję należy rozumieć nieco luźniej niż inherencję zachodzącą w obrębie konkretnych partykulariów. Powinna ona bowiem dopuszczać na przykład możliwość oddzielnego istnienia współinherejących przedmiotów w czasie i w przestrzeni. Wydaje się też, że zależność, o którą chodzi, nie musi być stała. Rzeczy potrzebują bowiem konkretnego powszechnika do zaistnienia, a nie do dalszego trwania w czasie. Szczególnym przypadkiem tak „osłabionej” inherencji jest związek zachodzący między własnościami a przedmiotami w konkretnych partykulariach.

<sup>59</sup> Zob. P. Florenski, „Sens idealizmu, § 11-13”, przeł. P. Rojek, *Logos i Ethos* 25 (2008), s. 156 i n.

<sup>60</sup> Zob. moje prace „Trzy pojęcia uniwersaliów” i „Three Trope Theories”.

### 3. Konsekwencje teorii konkretnych uniwersaliów

Teoria konkretnych uniwersaliów, opierająca się na przedstawionych założeniach dotyczących stosunku między powszechnikiem a jego partykulariami, prowadzi do kilku charakterystycznych twierdzeń, uważanych zwykle za paradoksalne.

(1) Po pierwsze, każdy konkretny przedmiot jednostkowy jest zarazem konkretnym powszechnikiem. Jak pisał Hegel,

Przedmiot jest sam w sobie i dla siebie ogólnością; ogólnością nie w sensie jakiejś wspólności cech, lecz taką, którą przenika szczegółowość<sup>61</sup>.

Autor ten, dostrzegając w przedmiocie jednostkowym rozwinięcie konkretnej ogólności, posunął się nawet do szokującego stwierdzenia, że przedmiot jest „sylogizmem”. Tezę o ogólności konkretnych przedmiotów można znaleźć bodaj u wszystkich neoheglistów<sup>62</sup>.

Twierdzenie to wynika wprost z Hegłowskiego sposobu rozumienia powszechnika. Skoro konkretny powszechnik jest jednością w wielości, rozumianą jako wielość bytów zawierających się w jedności, to każda konkretna rzecz, stanowiąca połączenie własności, jest pewnym powszechnikiem. Na przykład Sokrates jest jednością swoich wielości – mądrości, wzrostu, masy ciała itd. Należące do niego „przypadki” wiąże relacja „współlinherencji”. Prawdziwymi partykulariami są tylko te byty, które nie zawierają już w sobie żadnej wielości – abstrakcyjne partykularia, czyli „tropy”.

(2) Drugą osobliwością Hegłowskiej teorii uniwersaliów jest to, że przypadki jednego powszechnika nie muszą dzielić wspólnych własności, nie muszą nawet być do siebie podobne. O należeniu do konkretnego universale decyduje bowiem „przyległość”, a nie „podobieństwo”. Przedmioty należące do jednego konkretnego powszechnika mogą się różnić między sobą tak samo, jak własności jednego konkretnego particolare. Jedność w wielości, jaką jest konkretny powszechnik, nie polega więc na podobieństwie, lecz na współzależności. Jest to właśnie jedność „konkretna”, a nie „abstrakcyjna”.

<sup>61</sup> NL II, s. 576, por. *Enc.*, § 175 i *FD*, s. 79-80.

<sup>62</sup> Zob. J. Szymura, *Relacje...*, op. cit., s. 50; por. F.H. Bradley, *The Principles of Logic*, t. II, Oxford: Oxford University Press 1958, s. 187-188; B. Bosanquet, *The Principle of Individuality and Value*, op. cit., s. 40.

Wynika z tego, że znajomość konkretnego powszechnika wymaga znajomości wszystkich jego przypadków. Uniwersale nie jest bowiem w pełni obecne w żadnym jednostkowym przedmiocie. Jak pisał Hegel,

Jednostkowy byt jest tylko jednym aspektem idei, toteż potrzeba mu ze względu na to jeszcze innych rzeczywistości [...]. Jedynie w nich łącznie i w ich odnośzeniu się zostaje urzeczywistnione pojęcie. To, co jednostkowe, wzięte dla siebie nie odpowiada swemu pojęciu<sup>63</sup>.

Neohegliści powiadali, że realizację jednego konkretnego powszechnika są między sobą powiązane nie „zewnętrznym” podobieństwem, lecz „wewnętrznymi” zależnościami funkcjonalnymi; tworzą one „świat”, „kosmos”, „system” lub „organizm”<sup>64</sup>.

(3) Kolejne charakterystyczne twierdzenie Hegłowskiej teorii uniwersaliów głosi, że treść konkretnego powszechnika – w przeciwieństwie do treści abstrakcyjnego powszechnika – jest wprost proporcjonalna do jego zakresu<sup>65</sup>. Wynika to z tego, że konkretne powszechniki zawierają wszystkie, a nie tylko wspólne własności swoich partykulariów.

(4) Wreszcie Hegel i jego zwolennicy twierdzili, że tak naprawdę istnieje tylko jedno indywiduum, rozumiane jako najogólniejszy konkretny powszechnik.

Tym, co absolutnie konkretne, jest duch [...]. Wszelki inny konkret, jakkolwiek byłby bogaty, nie jest tak dogłębnie tożsamy ze sobą i dlatego nie jest sam w sobie tak konkretny [...]<sup>66</sup>.

Tylko ten wszechobejmujący konkretny powszechnik jest indywiduum we właściwym sensie, jedyną „pierwszą substancją” spełniającą definicję Arystotelesa, ponieważ tylko on nie zawiera się w niczym różnym od siebie.

Monizm wiąże się naturalnie z Hegłowską teorią uniwersaliów, ale ściśle rzecz biorąc z niej nie wynika. Istnienie jednego wszechobejmu-

<sup>63</sup> *Enc.*, § 213, s. 239; por. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 98.

<sup>64</sup> Zob. B. Bosanquet, *The Principle of Individuality and Value*, op. cit., s. 36; idem, *The Distinction between Mind and Its Objects*, Bristol: Thoemmes Press 1990, s. 34.

<sup>65</sup> Zob. np. G.W.F. Hegel, *Wykłady z historii filozofii*, t. I, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa: PWN 1994, s. 57; F.H. Bradley, *The Principles of Logic*, op. cit., t. II, s. 173, I.A. Iljin, *Filosofija Giegelia...*, op. cit., s. 133.

<sup>66</sup> *Enc.*, § 164, s. 202; zob. także I.A. Iljin, *Filosofija Giegelia...*, op. cit., s. 147 i J. Royce, „Hegłowska teoria uniwersaliów”, op. cit., s. 2; B. Bosanquet, *The Principle of Individuality and Value*, op. cit., s. 68.

jącego konkretnego powszechnika nie jest konsekwencja tej teorii, tak samo jak nie jest konsekwencją teorii abstrakcyjnych uniwersaliów istnienie przysługującej wszystkiemu własności. Istnienie tych najogólniejszych bytów musi być założone, nie da się go bowiem wywieść z samego istnienia hierarchii pojęć. Zresztą, w tradycji Arystotelejskiej odrzuca się istnienie najogólniejszego rodzaju, uznaje się natomiast istnienie wielu najwyższych rodzajów<sup>67</sup>. W tradycji Hegłowskiej taki rodzaj istnieje, rozumiany jest jednak konkretnie, a nie abstrakcyjnie.

### Zakończenie

Powyżej chciałem pokazać, że odpowiedź na pytanie, co stanowi „jedno w wielości”, może iść w dwu kierunkach, które odpowiadają teoriom abstrakcyjnych i konkretnych uniwersaliów. Po pierwsze, za to, co jedno w wielości, można uznać to, co jest w wielu rzeczach, czyli wspólne własności, po drugie – to, w czym jest wiele rzeczy, czyli wspólne całości. W obu wypadkach istnieje coś, co jest czymś jednym w wielości, czyli powszechnik. W pierwszym jednak wypadku powszechnik jest czymś abstrakcyjnym, zawierającym się w wielu rzeczach, w drugim – czymś konkretnym, co zawiera wiele rzeczy. Jeśli teorię abstrakcyjnych uniwersaliów można przypisać Arystotelesowi, to Hegłowska teoria konkretnych uniwersaliów jest arystotelizmem *à rebour*.

Konkretny powszechnik stanowi nie tylko połączenie rzeczy, lecz także ich jakości, co więcej – wszystkich rzeczy i ich wszystkich jakości. Okazuje się więc, że ten, kto zna „konkretne ogóły”, wie po prostu wszystko, co można wiedzieć. Jest – wbrew cytowanemu na wstępie stwierdzeniu Andrzeja Leppera – prawdziwą Alfą i Omegą, wszechwiedzącym podmiotem poznającym.

Paweł Rojek

<sup>67</sup> Porfiriusz, „Wstęp do Kategorii Arystotelesa (*Isagoga*)”, w: Arystoteles, *Kategorie...*, op. cit., s. 94.